

Anna Kraszewska (nauczyciel religii)
Katarzyna Nurkowska (nauczyciel języka polskiego)
Publiczne Gimnazjum nr 5 w Białymstoku

SCENARIUSZ JASEŁEK

Czas wydarzeń: 24 grudnia

Występują:

Mama

Tata

Dzieci : Kamil, Sylwia, Paulina

Kobieta z biura

Człowiek z PCK

Sąsiadka

Dziewczyna I

Dziewczyna II

Statyści

Miejsca wydarzeń:

Dom

Biuro

Sklep

Podwórko

SCENA I

dom

(pięcioosobowa rodzina siedzi przy stole, 24 grudnia, zerwanie kartki z kalendarza przy śniadaniu)

osoby : mama, tata, 3 dzieci

Mama: Po śniadaniu bierzemy się do pracy. Kamil wytrzepiesz dywan z jadalni, Sylwia posprzątasz przedpokój, a ty Paulinko pomożesz mi w kuchni.

Kamil: Co? Znowu trzepać dywan? Zawsze dajesz mi najgorsze zajęcie ! Niech dziewczyny to zrobią...

Sylwia: Co dziewczyny? Co dziewczyny ? Myślisz, że my nie mamy co robić ?

Tata: Koniec kłótni, zróbcie co do was należy! Postaram się jak najszybciej wrócić z pracy.

Kamil: Ale ja nie chcę trzepać !

Sylwia: To ja też nic nie będę robiła !

Mam: Cisza ! Przestańcie się kłócić, przecież dzisiaj Wigilia, uszanujcie ten dzień.

W tle kolęda „Nie było miejsca dla Ciebie”

SCENA II

biuro

osoby : tata, kobieta, człowiek z PCK

Tata: Jak to miło, że nadeszły święta, lubię tę atmosferę , a poza tym można poleniuchować.. Szef powinien nas wcześniej wypuścić.

Kobieta: Tego nie możemy być pewni, ciągle myślę co tam w domu, czy poradzą sobie beze mnie? Napiekłam już trochę ciasta..

Tata: A co jeszcze przygotowałaś, jeśli można wiedzieć?

Kobieta: Mnóstwo rzeczy : 3 rodzaje pieczeni, sałatki, galarety, rybę , 2 torty , sernik i makowce.
Wydałam mnóstwo pieniędzy, ale w końcu święta...

(stukania do drzwi, wchodzi człowiek z PCK)

Człowiek: Dzień dobry. Jestem z PCK, zbieram pieniądze na paczki żywnościowe dla dzieci z ubogich rodzin, może zechcą państwo...

(pracownicy wrzucają drobne do puszki)

Człowiek: Dziękuję, życzę radosnych i spokojnych świąt!

Kobieta: Ciągle ktoś przychodzi i wyciąga pieniądze. Czy oni nie wiedzą, że przed świętami każdy ma mnóstwo wydatków?

Tata: Każdy tylko chce brać, więcej niech nie liczą na żadną pomoc ode mnie.

W tle kolęda „Nie było miejsca dla Ciebie”

SCENA III

sklep

osoby: Mama, sąsiadka, statyści w kolejce

Mama: Dzień dobry.

Sąsiadka: A dzień dobry.

Mama: Jak zwykle kilometrowa kolejka, a mam tak niewiele czasu.

Sąsiadka: Ja także wyskoczyłam do sklepu tylko na chwilę, przecież dzisiaj Wigilia, roboty co niemiara, dopiero co posprzątałam mieszkanie, a przecież i karpia trzeba zrobić, i makowca upiec..

Mama: O tak, jeszcze wczoraj biegałam za sukienką, w drugi dzień świąt idziemy do rodziny, więc trzeba lepiej wyglądać.

Sąsiadka: Wie pani, jak święta to tylko pracy więcej, każdy chce lepiej zjeść, ubrać, a i prezentów nakupić trzeba, wydatków moc.

Osoba z kolejki: Nie prezenty i jedzenie najważniejsze.

Sąsiadka: Co też pani mówi !! Każdy robi co może, żeby tylko czasu i pieniędzy wystarczyło.

W tle kolęda „Nie było miejsca...”

SCENA IV

podwórko

osoby : dziewczyna I, dziewczyna II, Paulina

Dziewczyna I: Cześć . Widzę, że wyrwałaś się z domu, ja mam już dość tych świąt. Gdzie się nie obejrzyś : lampki, bombki, kolędy...

Paulina: Masz rację. W szkole próby jasełek, na każdej lekcji opłatek, na muzyce kolędy, na polskim poezja świąteczna... bez przerwy o jednym.

Dziewczyna II: Daj spokój, nawet do Kościoła trzeba będzie kilka razy pójść.

Paulina: Tak, jeszcze Pasterka o północy, a na „jedynce” o 23.00 świetna komedia.

Dziewczyna I: Ja czekam tylko na prezenty, to podczas świąt najważniejsze.

Paulina: Masz rację, muszę już iść, mama będzie się denerwowała, że nie pomagam. Cześć.

Dziewczyny I , II: Na razie.

SCENA V

Dom stół okryty białym obrusem, już po Wigilii, rodzina przy stole osoby : mama, tata, dzieci

Sylwia: Kiedy będą prezenty?

Tata: Na pewno niedługo. Tyle osób na nie czeka.

Kamil: Mówiłeś to samo pół godziny temu.

Tata: Musiało się coś stać....

Mama: A może pośpiewamy kolędy ?

Paulina: My chcemy prezenty. Nie śpiewajmy, włączmy telewizor.

Mama: Nie czas na telewizję, prezenty nie są najważniejsze, zaśpiewajmy kolędę.

Kamil: Nie będę śpiewać, dlaczego nie ma prezentów? Co to za święta ?

(wychodzi)

Sylwia: Idę do Kamila, ona ma rację, bez prezentów nie ma świąt.

(wychodzi z rodzeństwem)

(wszyscy wyszli, zaraz wraca mama, siada przy stole, przychodzi tata)

Tata: Niezwykłe święta, śnieg porządnie zasypał drogi. Zostawiłem prezenty u brata, miał być o 19.00, niestety, drogi są nieprzejezdne.

Mama: Trudno, przecież nie prezenty są najważniejsze, trzeba tylko czasu, żeby to zrozumieć.

Ważne, że jesteśmy razem, zaśpiewajmy kolędę, może przyjdą dzieci...

KOLEDA

(dowolna; rodzice śpiewają, przychodzą dzieci, siadają i śpiewają)

Sylwia: Przyjemnie jest śpiewać kolędy, dom i serce ogarnia spokój.

Tata: Tak, to inne święta, dzisiejszy wigilijny wieczór pomógł mi zrozumieć, co jest naprawdę ważne w przeżywaniu Bożego Narodzenia.

Paulina: Ale dziwnie bez prezentów...

Tata: Tak, ale powiedziałaś także o spokoju, to w spokoju rodzi się Jezus, w ciszy naszego serca, a nie w szeleście rozpakowywanych prezentów, brzęku ustawianych naczyń. Teraz dopiero czuję, że Bóg się nam narodził.

KOLEDA : „BÓG SIĘ RODZI ”